



Dr Witold Daniłowicz
Kancelaria prawna Noerr Biedeckie sp. k., Warszawa
witold.danilowicz@gmail.com

Teoria etyczna J. Benthama a dereifikacja i prawa zwierząt

Bentham's ethical theory and dereification and rights of animals

Abstrakt

W artykule podjęto próbę ustalenia, czy koncepcja etyczna J. Benthama może służyć jako teoretyczne uzasadnienie dla ustawowej dereifikacji zwierząt. Autor ten dostrzegł związek przyczynowy zachodzący pomiędzy okrucieństwem wobec zwierząt, a uznaniem ich w systematyce prawa za rzecz. Prawdziwość tej tezy budzi jednak wątpliwości. Obowiązek humanitarnego traktowania zwierząt zawarty w ustawie nie jest wynikiem uznania, że zwierzę nie jest rzeczą. Prowadzi to do wniosku, że ustawowa dereifikacja zwierząt jest nie tyle koncepcją prawną, co ideologiczną. O ile sama w sobie nie poprawia ona losu zwierząt, to na płaszczyźnie prawnej otwiera drzwi dla przyznania zwierzętom podmiotowości, a w przyszłości nawet praw podmiotowych.

Abstract

The article examines the question of whether J. Bentham's ethical theory can serve as a theoretical justification for the statutory dereification of animals. This author saw a causal connection between cruelty to animals and classifying them as a thing (res) in law. The correctness of this conclusion appears debatable, however. The obligation to treat animals in a humane manner is not connected to and, in particular, does not issue from a statutory declaration that an animal is not a thing. This leads to the conclusion that statutory dereification is an ideological concept rather

than a legal one. While by itself it does not improve the situation of animals, it nevertheless, in a legal perspective, opens the door to recognizing them as subjects of law, and, in the future, possibly to granting them rights.

Wprowadzenie

W 1997 r. do ustawy o ochronie zwierząt¹ (dalej: ustawa) wprowadzony został nowy przepis regulujący status prawny zwierzęcia w prawie polskim: "Zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą" (art. 1 ust. 1 zd. 1). Sformułowanie tego przepisu nawiązuje wyraźnie do poglądów wybitnego myśliciela i prawnika przełomu XVIII i XIX w., twórcy teorii etycznej znanej pod nazwą utylitaryzmu, Jeremiego Benthama.

Podstawy swojej teorii Bentham zawarł w opublikowanym w 1789 r. traktacie *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*. Ponad 200 lat po jego opublikowaniu teza Benthama, że okrucieństwo wobec zwierząt wynika ze „zdegradowania ich do klasy rzeczy” stała się bodźcem do nowego uregulowania ich statusu prawnego. Uzasadnienie dla tej zmiany w prawie polskim jest odbiciem argumentacji tego myśliciela, zwracającego uwagę na zdolność zwierząt do odczuwania cierpienia. W rezultacie wprowadzenia nowej regulacji zwierzęta w prawie cywilnym przestano klasyfikować jako rzeczy (dereifikacja).

Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, czy tezy Benthama mogą służyć jako uzasadnienie dla ustawowej dereifikacji zwierząt? Warto również pójść dalej i zastanowić nad prawnymi konsekwencjami przepisu, stanowiącego, że zwierzęta nie są rzeczami w rozumieniu prawa cywilnego.

Stosunek do zwierząt w teoriach filozoficznych przed Benthamem

Filozofowie starożytni wskazywali na niezdolność zwierząt do racjonalnego i abstrakcyjnego myślenia. Podejście to miało swoje źródła jeszcze w filozofii przedsokratejskiej², a zostało rozwinięte przez Arystotelesa, według którego

oswojone zwierzęta są [...] z natury lepsze od dzikich, a dla nich wszystkich korzystniejszą rzeczą jest służyć człowiekowi, bo w ten sposób

¹ Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt. t.j. Dz.U. 2019 poz. 122 z późn. zm.

² J. Lejman, *Zwierzęta w filozofii. (Zarys historii problemu: od filozofów starożytnych do I. Kanta)*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2005, t. II, s. 326–327.

chronią się przed zniszczeniem. [...] Także [zwierzęta] nic przecież nie obejmują rozumem, ale kierują się tylko wrażeniami zmysłowymi³.

W średniowieczu filozofia była zdominowana przez myśl chrześcijańską. Wypowiedzi ojców kościoła na temat stosunku do zwierząt były kontynuacją podejścia filozofów greckich do tego zagadnienia. Święty Augustyn pisał:

jeśli uznamy, że to powiedzenie [nie zabijaj] nie dotyczy roślin, nie posiadających żadnego uczucia, ani też istot nierozumnych czy to latających, czy pływających, bo nie są nam równe rozumem, którego im nie dano (i dlatego mądrym rozporządzeniem Stwórcy i życie ich, i śmierć ku pożytkowi naszemu służyć mają), przyznać musimy, że powiedzenie »Nie zabijaj« dotyczy zabijania człowieka⁴.

Poglądy Arystotelesa i św. Augustyna na temat zwierząt przejął św. Tomasz z Akwinu:

Otóż według postanowienia Bożego należy zachować przy życiu wszystkie istoty żyjące, zgodnie z słowami Psalmu: „On czyni, że rośnie trawa po górach i zioła dla posługi ludzkiej. On daje bydłu żywność. [...] Dlatego człowiek posługuje się roślinami dla dobra zwierząt, zwierzętami zaś dla dobra ludzi. [...] Otóż spomiędzy innych użytków najbardziej niezbędne jest używanie roślin na pokarm dla zwierząt, a zwierząt na pokarm dla ludzi; takie zaś używanie jest niemożliwe bez ich zabijania. Dlatego wolno zabijać rośliny dla dobra zwierząt, a zwierzęta zaś dla dobra ludzi, zgodnie z rozporządzeniem Bożym⁵.

W epoce Odrodzenia pojawiła się idea uprzywilejowanej pozycji człowieka w świecie⁶. Jej skutkiem było mniejsze zainteresowanie zwierzętami i otaczającą człowieka przyrodą. Teoretyczne podstawy do kompletnego ignorowania sytuacji zwierząt stworzyła natomiast filozofia okresu Oświecenia. Za twórcę tego stanowiska uważa się Kartezjusza, który głosił, że zwierzęta nie posiadają duszy ani rozumu i są istotami niemyślącymi, działającymi automatycznie⁷. Inny

³ Arystoteles, *Polityka z dodaniem pseudo-arystotelesowej ekonomiki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1964, s. 13.

⁴ Św. Augustyn, *Państwo Boże*, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2015, s. 46.

⁵ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Teologiczna*, t. 18 *Sprawiedliwość*, http://zwola-old.karmelicibosi.pl/p/z/formacja/summa/summa_18.pdf [dostęp 30.8.2019] – zagadnienie 64, art. 1.

⁶ J. Lejman, *Zwierzęta...*, s. 344.

⁷ Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie*, Onepress, Gliwice 2019, s. 77–78.

myśliciel tego okresu, Thomas Hobbs, uważał, że zwierzęta są dla człowieka jedynie środkami spożywczymi (podobnie jak rośliny i minerały), które „Bóg darmo położył przed nimi na powierzchni”⁸. Podobnie rozumowali Samuel von Pufendorf i Baruch Spinoza⁹.

Aczkolwiek wyobrażenie, zgodnie z którym zwierzęta były podległe człowiekowi, nie posiadały rozumu i w związku z tym były tylko rzeczami zdecydowanie dominował przez wiele stuleci, na przestrzeni wieków nie brakowało też myślicieli, którzy zwalczali okrucieństwo wobec zwierząt i uważali, że należy im się dobre traktowanie. Już starożytnej Grecji pitagorejczycy Plutarch i Porfiriusz podkreślali konieczność okazywania zwierzętom szacunku, co w konsekwencji doprowadziło ich do propagowania zakazu zabijania zwierząt i wegetarianizmu¹⁰. Jak pisał Plutarch „[nie jest] występny ten, kto korzysta ze zwierząt, ale ten, kto korzysta z okrucieństwem, nadużywając i szkodząc”¹¹. W średniowieczu pogląd, że zwierzętom, jak wszystkim dziełom Boga, należy się szacunek głosił św. Franciszek z Asyżu¹².

W okresie Odrodzenia krytykę okrutnych praktyk wobec zwierząt można znaleźć w pismach Tomasz More (Morus), który dopuszczał zabijanie zwierząt, ale tylko wtedy, gdy jest to uzasadnione spełnianiem potrzeb człowieka, a nie dla rozrywki¹³. Francis Bacon uważał wprawdzie, że walka z przyrodą jest przede wszystkim walką człowieka ze światem zwierząt o dominację, tym nie mniej stał na stanowisku, że walka ta powinna odbywać się z poszanowaniem wzajemnych praw¹⁴.

W dobie Oświecenia opinię, że zadawanie zwierzętom cierpienia jest moralnie złe wyraził np. John Locke. Co jednak charakterystyczne, zło w jego rozumieniu, polegało w tym przypadku na szkodzie, jaką czyniła osoba, traktujące zwierzę w ten sposób, sobie samemu¹⁵. O grzechu okrucieństwa wobec zwierząt polegającego na zadawaniu im niepotrzebnego cierpienia pisał angikański pastor Humphrey Primatt¹⁶. I. Kant z kolei stał stanowisku, że ludzie

⁸ Cyt. za J. Lejman, *Zwierzęta...*, s. 352.

⁹ A. Garrett, *Francis Hutcheson and the Origin of Animal Rights*, „Journal of the History of Philosophy” 2007, nr 2, s. 244.

¹⁰ J. Lejman, *Zwierzęta...*, s. 330.

¹¹ Ibidem, s. 331.

¹² Ibidem, s. 340.

¹³ Ibidem, s. 345.

¹⁴ Ibidem, s. 347.

¹⁵ J. Locke, *Some thoughts concerning education*, § 116, <https://oll.libertyfund.org/titles/locke-the-works-vol-8-some-thoughts-concerning-education-posthumous-works-familiar-letters> [dostęp 30.8.2019].

¹⁶ H. Primatt, *A Dissertation on the Duty of Mercy and the Sin of Cruelty to Brute Animals*, nakładem T. Cadell, London 1776, s. 270–271, <https://archive.org/details/adissertationon00primgoog> [dostęp: 6.10.2020].

mają obowiązki wobec zwierząt i okrucieństwo wobec nich jest złe dla ludzkości jako takiej¹⁷.

Stosunek do zwierząt w teorii Benthama

Przegląd stanowisk pokazuje, że pomimo powszechnie akceptowanego instrumentalnego podejścia do zwierząt, na przestrzeni wieków nie brakowało również myślicieli, którzy głosili konieczność humanitarnego podejścia do nich. Jednakże do czasu, gdy Bentham opublikował swój traktat, nikt nie twierdził, że humanitarne traktowanie zwierząt jest obowiązkiem człowieka lub należy się zwierzętom z tytułu przysługujących im praw czy ich statusu moralnego¹⁸.

Teoria etyczna Benthama, znana pod nazwą utylitaryzmu, zakładała, że nasze działania przynoszą efekty pozytywne i negatywne. Podstawowym kryterium rozróżniania działań pozytywnych i negatywnych była dla utylitarystów zasada użyteczności, zgodnie z którą postępowanie jest słuszne, jeśli prowadzi do uzyskania jak największej ilości szczęścia i jak najmniejszej ilości nieszczęścia (cierpienia). Szczęściem w tym ujęciu jest przyjemność i brak bólu, a nieszczęściem – ból i brak przyjemności¹⁹. Dążenie do użyteczności, utożsamianej z przyjemnością i szczęściem, było dla utylitarystów najwyższym celem moralnym postępowania jednostki²⁰.

Dlatego też to właśnie zdolność zwierząt do odczuwania cierpienia (wrażliwość), została wskazana przez Benthama jako powód, dla którego ludzie powinni zmienić swój stosunek do zwierząt. Swoje poglądy na ten temat myśliciel zawarł w części swojego traktatu analizującej sytuację osób pozbawionych praw i sytuację zwierząt:

Jakież są inne jednostki, które znajdując się pod czyimś kierunkiem, jednocześnie zdolne są doznawać szczęścia? Są one dwu rodzajów: 1) inne ludzkie istoty, zwane osobami, 2) inne zwierzęta zdegradowane do klasy rzeczy na skutek zlekceważenia ich interesów przez nieczułych prawników starej szkoły²¹.

¹⁷ J. Lejman, *Zwierzęta...*, s. 359–360.

¹⁸ A. Garrett, *Francis...*, s. 245–246.

¹⁹ J.S. Mill, *Utylitaryzm*, [w:] B. Baran (red.), *John Stuart Mill. Pisma o wolności i szczęściu*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2017, s. 133.

²⁰ E. Kundera, *Użyteczność w systemie etyki Johna Stuarta Mill'a*, „Studia Ekonomiczne” 2014, nr 180, s. 127.

²¹ J. Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, PWN, Warszawa 1958, s. 418–419. Użyte przez autora w oryginale angielskim określenie *ancient jurists* (dosłownie „starożytni prawnicy”) w zostało tu przetłumaczone na polski jako „prawnicy

Po tych słowach autor zamieścił słynny przypis²², w którym wyłożył swój punkt widzenia na relację ludzi ze zwierzętami:

Czy jednak jakikolwiek argument przemawia za tym, aby wolno nam było znęcać się nad [zwierzętami]? Takiego argumentu nie znam. A czy są racje przemawiające za tym, że nie należy znęcać się nad nimi? I owszem, są takie racje. [...] Były czasy, a w wielu miejscowościach, mówię to z bólem serca, jeszcze nie minęły, w których większa część naszego rodzaju była, pod nazwą niewolników, traktowana przez prawo zupełnie tak samo, jak np. w Anglii są do dziś traktowane niższe rodzaje zwierząt. Oby nadszedł dzień, gdy reszta żywych stworzeń otrzyma prawa, których mogła pozbawić ich tylko ręka tyranii. Francuzi już doszli do tego, że nic nie usprawiedliwia pozostawienia bez ratunku ludzkiej istoty, dlatego tylko, że ma czarną skórę, na łaskę i niełaskę kata. Oby nadszedł dzień, gdy wszyscy uznają, iż liczba nóg, włochatość skóry lub to, jakie zakończenie ma *os sacrum*, nie są również argumentami przekonującymi, aby wolno było doznającą uczuć istotę wydać na męczarnie. Ze względu na co można by wytyczyć nieprzekraczalną granicę? Byłoby to ze względu na zdolność do rozumowania lub może dar mowy? [...] Należy pytać nie o to, czy zwierzęta mogą rozumować ani czy mogą mówić, lecz czy mogą cierpieć?

Koncepcja Benthama wskazująca, że nasz stosunek do zwierząt musi być oparty na uznaniu, że są one zdolne do odczuwania cierpienia była pierwszą próbą spojrzenia na problem relacji człowiek-zwierzę przez pryzmat interesów zwierzęcia. Zarówno twórca teorii utylitaryzmu jak i zwolennicy jego teorii nie twierdzili jednak, że zwierzęta nie powinny być wykorzystywane przez człowieka dla swoich potrzeb. Nie widzieli też nic złego w jedzeniu mięsa. Jeśli chodzi o zabijanie zwierząt to Bentham uważał, że jest ono dopuszczalne, o ile jest uzasadnione zaspokajaniem potrzeb człowieka. Jego zdaniem zabijanie zwierząt nie jest związane z zadawaniem im cierpienia.

Problemem, na który utylitaryści przede wszystkim zwracali uwagę było to, w jaki sposób traktujemy zwierzęta. Stali oni na stanowisku, że człowiek może używać, a nawet zabijać zwierzęta dla swoich potrzeb, pod warunkiem, że nie powoduje przy tym nieuzasadnionego cierpienia. Dlatego też inny przedstawiciel

starej szkoły". Tekst w oryginale: „2) other animals, which, on account of their interests having been neglected by the insensibility of ancient jurists, stand degraded into the class of things”. (J. Bentham, *An Introduction to the Principles of Morals and Legislation*, nakładem T. Payne, London 1789, s. 142, <http://www.koeblergerhard.de/Fontes/BenthamJeremyMoralsandLegislation1789.pdf> [dostęp: 6.10.2020]. Pierwsze podkreślenie dodane).

²² W polskim tłumaczeniu odsyłacz jest umieszczony po słowie „rzeczy”.

tej szkoły etycznej, John Staurt Mill, występował przeciwko niektórym ówczesnym przepisom dotyczącym postępowania ze zwierzętami. Uważał je za okrutne i twierdzi, że nie da się ich racjonalnie uzasadnić²³.

Status prawny zwierząt w historii – zwierzę jako rzecz

Bentham był jedynym prawnikiem wśród myślicieli wyrażających troskę o dobrostan zwierząt, i to zarówno wśród tych mu współczesnych, jak i tych, którzy go poprzedzali. Szukając przyczyn okrutnego traktowania zwierząt zwrócił uwagę na ich status prawny. W cytowanym przypisie wskazał na związek przyczynowy, zachodzący, jego zdaniem, pomiędzy złym traktowaniem zwierząt na przestrzeni wieków a uznaniem ich w systematyce prawa za rzecz. Za winnych tej sytuacji uznał zatem „nieczułych starożytnych jurystów”, którzy taką systematykę opracowali²⁴.

Skłasyfikowanie zwierzęcia jako rzecz (łac. *res*) było koncepcją wypracowaną przez prawników rzymskich w okresie klasycznym. W II w. n.e. Gaius dokonał podziału prawa na to dotyczące rzeczy (*res*), osób (*personae*) i skarg (*actiones*) oraz rzeczy na materialne (*res corporales*) i niematerialne (*res incorporales*). Do rzeczy materialnych zaliczył te, „które można dotknąć, jak na przykład grunt, niewolnik, szata, złoto, srebro, jak również inne niezliczone rzeczy”²⁵. W tej samej grupie znalazły się też zwierzęta²⁶. Systematyka Gaiusa została następnie przejęta przez Justyniana w VI w. n.e., który oparł na niej swoje *Institucje*.

Czy jednak Bentham miał rację obarczając rzymskich jurystów winą, za złe traktowanie zwierząt w Rzymie, a później także w całej Europie? Można tu mieć poważne wątpliwości. Twierdzenie to pomija całkowicie sposób, w jaki powstawało prawo rzymskie. Nie było ono przecież wynikiem przemyślanej działalności ustawodawczej. Wręcz przeciwnie. Uczeni prawnicy formułowali normy prawne na podstawie norm moralnych akceptowanych powszechnie przez ich współczesnych. Prawnicy rzymscy zaliczyli do rzeczy wszystko to, co w ich społeczeństwie

²³ R. Martin, *Mill's Rule Utilitarianism in Context*, [w:] B. Eggleston, D.E. Miller, D. Weinstein, *John Stuart Mill and the Art of Life*, OUP, Oxford 2012, s. 27.

²⁴ Podobnej terminologii użyła T. Liszcz pisząc o „bezdusznych prawnikach”, którzy tak zmodyfikowali pierwszą wersję art. 1 ustawy, że w rezultacie przepis ten stracił, zdaniem projektodawców, jakikolwiek sens. (T. Liszcz, *Zwierzęta w prawie stanowionym*, „Więź” 1998, nr 7, s. 48).

²⁵ *Corporales hae sunt, quae tangi possunt, velut fundus, homo, vestis aurum, argentum et denique aliae res innumerabiles*. Gaius, *Institutiones* 2, 12–14. Cyt. za: W. Wołodkiewicz, *Czy prawo rzymskie przestało istnieć?*, Wydawnictwo Zakamycze, Kraków 2003, s. 68.

²⁶ Wprawdzie Gaius nie wymieniał zwierząt, ale należy uznać, że uważał za rzecz oczywiście, że należą one do tej kategorii.

było traktowane jak rzecz, a więc miało właściciela, który mógł je sprzedać albo rozporządzić nim w inny sposób. W grupie tej znaleźli się więc zarówno niewolnicy, jak i zwierzęta.

Zarówno niewolnicy jak i zwierzęta były traktowane przedmiotowo na długo zanim Gaius opracował swoją systematykę. Tak więc winę w tym przypadku należałoby przypisać „nieczułym” Rzymianom jako społeczeństwu, a nie „nieczułym” rzymskim prawnikom. Idąc dalej tym tokiem rozumowania, należałoby zadać pytanie, dlaczego akurat rzymskie społeczeństwo miałoby być winne tego stanu rzeczy. Zarówno niewolnictwo jak i okrutne traktowanie zwierząt istniało bowiem na długo przed i długo po Rzymie.

Ten ciężki zarzut został postawiony prawnikom rzymskim przez prawnika angielskiego, a więc pochodzącego z kraju, w którym nie doszło do recepcji prawa rzymskiego. Już ten fakt pozwala wątpić, czy złe traktowanie zwierząt w Anglii, z którym Bentham niewątpliwie się zetknął i który zapewne był powodem jego wypowiedzi na temat traktowania zwierząt, można na pewno wiązać z ich miejscem w systematyce prawa opracowanej przez rzymskich jurystów.

Szukając dalej odpowiedzi na to pytanie można porównać sytuację zwierząt do sytuacji niewolników. Niewolnicy, podobnie jak zwierzęta, byli sklasyfikowani przez Gaiusa, a później Justyniana, jako rzeczy. Bentham w swym traktacie brał w obronę zarówno jednych jak i drugich.

W okresie wczesnego średniowiecza niewolnictwo było ograniczone do krajów Europy południowej. Tam właśnie doszło do pierwszych przypadków recepcji prawa rzymskiego. Dobrze rozwinięte zasady tego prawa regulujące sytuację niewolników, okazały się bardzo przydatne²⁷. Później, wraz z rozwojem kolonializmu, niewolnictwo pojawiło się także w krajach Europy północnej. W czasach Benthama, o czym wyraźnie pisze on w cytowanym przypisie, niewolnictwo było szeroko rozpowszechnione. Ponieważ z chwilą jego ponownego pojawienia się w krajach Europy północnej nie istniało już tam ono od długiego czasu, powstała potrzeba jego prawnego uregulowania.

W Anglii i we Francji, dwóch kluczowych północnoeuropejskich mocarstwach kolonialnych, sięgnięcie do reguł wypracowanych przez Rzymian nie było proste, ponieważ w żadnym z nich prawo rzymskie nie stanowiło źródła prawa. Anglia nigdy nie została objęta procesem recepcji prawa rzymskiego, a we Francji był on bardzo ograniczony²⁸. Dlatego też nowe zasady regulujące status niewolników zostały ustanowione w drodze specjalnego ustawodawstwa

²⁷ P. van der Berg, *Slaves: Persons or Property? The Roman Law on Slavery and its Reception in Western Europe and its Overseas Territories*, „Osaka University Law Review” 2016, nr 63, s. 178.

²⁸ K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa w zarysie*. T. II. *Epoka Feudalizmu*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1955, s. 212, 297.

uchwalonego w drugiej połowie XVII w. Zasady prawa rzymskiego wywarły zapewne jakiś wpływ na kształt tych ustaw, tym nie mniej nie można tu mówić o ich przejęciu²⁹.

W czasach Benthama w Europie istniały również inne, poza niewolnictwem, instytucje prawne, których skutkiem było pozbawienie dużej grupy ludzi praw, które dzisiaj uważamy za podstawowe. Chodzi tu przede wszystkim o prawo do swobodnego zawierania małżeństw, czy przemieszczania się. W skrajnych przypadkach możliwe było nawet sprzedawanie ludzi. Instytucjami prawnymi, które to umożliwiły były np. poddaństwo chłopów czy, w Anglii i w Stanach Zjednoczonych, roboty przymusowe (*indentured servitude*, *involuntary servitude* czy *involuntary slavery*)³⁰. Wskazane instytucje prawne wcale nie były oparte na klasyfikacji ludzi, których dotyczyły, jako rzeczy. Te przykłady świadczą o tym, że pozbawienie praw i związane z tym traktowanie, jak byśmy to dzisiaj określili, niegodne człowieka, wcale nie musi wynikać z ich miejsca w systematyce prawa.

Podchodząc do omawianego zagadnienia z drugiej strony należy zauważyć, że sklasyfikowanie danej istoty jako rzecz, wcale nie musi być równoznaczne z pozbawieniem jej wszelkich praw. Świadczą o tym najlepiej zasady prawa rzymskiego czy przepisy europejskie lub amerykańskie dotyczące właśnie niewolników. Wprawdzie byli oni uważani za rzeczy (*res*, a w systemie anglo-amerykańskim *chattel*), tym nie mniej pewne prawa, aczkolwiek bardzo ograniczone, im przysługiwały³¹.

Trudno się zatem zgodzić się z argumentacją Benthama, że okrutne traktowanie zwierząt i ludzi (niewolników) było wynikiem uznania ich za rzeczy przez rzymskich jurystów. Konkluzja ta w żadnym wypadku nie neguje oczywiście istotności jego apelu o zaprzestanie takich praktyk. Nie umniejsza ona także zasadności tezy Benthama, że praktyki takie powinny być niedozwolone dlatego, że zwierzęta odczuwają cierpienie.

Dereifikacja i jej konsekwencje

Systematyka zaproponowana przez Gaiusa została przejęta w Europie w okresie recepcji prawa rzymskiego we wczesnym średniowieczu. W XIX w. pandektyści użyli jej jako podstawy dla układu dziewiętnastowiecznych kodeksów³².

²⁹ Szerzej na ten temat zob. P. van der Berg, *Slaves...*, s. 179 i nast. i tam cytowana literatura.

³⁰ Nie jest zatem przypadkiem, że zarówno poddaństwo chłopów jak i roboty przymusowe zostały zniesione mniej więcej w tym samym czasie co niewolnictwo.

³¹ P. van der Berg, *Slaves...*, *passim*.

³² W. Wołodkiewicz, *Czy...*, s. 68.

Przykładem może tu służyć austriacki ABGB z 1811 r., który w paragrafie 285 stanowił, że „wszystko w prawnym rozumieniu nazywa się rzeczą, co się różni od osoby i służy do użytku ludzkiego”³³.

Takie umiejscowienie zwierząt w systematyce prawa cywilnego w prawie austriackim trwało prawie 200 lat. W 1988 r. ustawodawca dodał do ABGB nowy przepis, paragraf 285a proklamujący, że „zwierzęta nie są rzeczami; są one chronione ustawami szczególnymi. Przepisy dotyczące rzeczy mają zastosowanie do zwierząt, o ile odmienne uregulowania nie stanowią inaczej”³⁴. W 1990 r., po dodaniu nowego paragrafu 90a do BGB, podobna regulacja weszła w życie w Niemczech. W prawie polskim, jak wspomniano na wstępie artykułu, dereifikacja zwierząt miała miejsce kilka lat później, w 1997 r., kiedy to stosowny przepis został wprowadzony jako art. 1 ust. 1 do ustawy. Podobnie jak w Austrii i w Niemczech, do spraw nieuregulowanych w ustawie, polski ustawodawca również polecił stosowanie przepisów dotyczących rzeczy (art. 1 ust. 2).

Ustawowa dereifikacja, czyli uznanie, że dana istota nie jest rzeczą, nie odpowiada ani na pytanie, czym ona jest, ani, tym bardziej, czy i jakie prawa jej przysługują. W przypadku niewolników sprawa była prosta. Nie było wątpliwości, że byli ludźmi, aczkolwiek pozbawionymi praw. Po abolicji przeszli więc automatycznie do kategorii osób i nabyli wszystkie prawa³⁵. A co ze zwierzętami? Jak słusznie zauważył Mirosław Nazar, normatywna dereifikacja jakiegoś obiektu nie powoduje *ipso facto* jego personifikacji³⁶. Tam gdzie ustawowo wprowadzono dereifikację zwierząt, ustawodawcy nie odpowiedzieli na pytanie o ich status prawny w następstwie tego zabiegu. Pominięcie tej kwestii stworzyło pustkę prawną. Ustawodawca wypełnił ją zasadą, że do zwierząt stosuje się

³³ Powszechna Księga Ustaw Cywilnych (Allgemeines Bürgerliches Gesetzbuch), Patent cesarski z dnia 1 czerwca 1811 r.

³⁴ Tłum. własne.

³⁵ Jako ilustracja tej tezy może służyć paragraf 1 13. poprawki do konstytucji Stanów Zjednoczonych uchwalonej przez Kongres 31 stycznia 1865 r.: „Nie będzie w Stanach Zjednoczonych lub jakimkolwiek miejscu podległym ich władzy ani niewolnictwa, ani przymusowych robót, chyba, że jako kara za przestępstwo, którego sprawca został prawidłowo skazany”. (<http://www.kolousa.wssm.edu.pl/res/konstytucja.pdf> [dostęp 29.9.2019 r.]). W dokumencie tym nie wspomina się o tym, że uwolnieni niewolnicy są uważani za ludzi czy stają się osobami w rozumieniu prawa. Fakt ten był uważany za oczywisty.

³⁶ M. Nazar, *Normatywna dereifikacja zwierząt – aspekty cywilnoprawne*, [w:] M. Mozgawa (red.), *Prawna ochrona zwierząt*, Oficyna Wydawnicza Verbum, Lublin 2002, s. 134. Jak zauważa E. Łętowska, „uznanie [...] osobowości [prawnej] [...] nie „niesie ze sobą” jakiegoś *quantum* praw (uprawnnień)”. E. Łętowska, *Dwa cywilnoprawne aspekty praw zwierząt: dereifikacja i personifikacja*, [w:] A. Szpunar (red.), *Studia z prawa prywatnego. Księga pamiątkowa ku czci profesor B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1997, s. 88.

przepisy dotyczące rzeczy. Jak jednak wykazano w literaturze, stwarza ona cały szereg wątpliwości i niejasności, co do jej stosowania³⁷.

Pytanie, jakie nieodzownie nasuwa się w kontekście ustawowej dereifikacji zwierząt dotyczy wpływu tej zmiany ustawodawczej na ich los. Czy można zasadnie twierdzić, że po tym zabiegu prawnym odmienił się on na lepsze? Czy doprowadził on do lepszego traktowania zwierząt, a okrucieństwo wobec nich zostało wyeliminowane albo chociaż ograniczone? Ewa Łętowska słusznie zauważyła, że „pożytek i sens całej operacji zależą od jednego: czy stosujący prawo (sędziowie) okażą się na tyle chętni i wrażliwi, aby oferowaną im możliwość wykorzystać”³⁸. Jednakże po ponad dwudziestu latach od wprowadzenia ustawowej dereifikacji trudno stwierdzić, aby ta zmiana odmieniła sytuację zwierząt. Nadal podlegają one władztwu człowieka, można je sprzedawać i kupować. Formalnie nie są rzeczą, ale ponieważ stosuje się do nich przepisy dotyczące rzeczy, w rzeczywistości są traktowane jak rzecz³⁹.

Dla dobrostanu zwierząt znacznie większe znaczenie zdaje się mieć art. 5 ustawy, zgodnie z którym każde zwierzę wymaga humanitarnego traktowania. Jak słusznie wskazuje Wojciech Radecki, pojęcie „humanitarnego traktowania” jest pojęciem prawnym, zdefiniowanym w art. 4 ust. 2 ustawy jako traktowanie uwzględniające potrzeby zwierzęcia i zapewniające mu opiekę i ochronę⁴⁰. Przepis ten nawiązuje do art. 1 ust. 1 zd. 2, statuującego zasadę, że człowiek jest winien zwierzęciu poszanowanie, ochronę i opiekę. Adresatem tych norm prawnych jest więc osoba mająca kontakt ze zwierzęciem⁴¹. Ustawa zawiera również cały szereg zakazów związanych z postępowaniem wobec zwierząt, a w szczególności zakaz zabijania (poza okolicznościami wymienionymi w ustawie) i znęcania się nad zwierzętami (art. 6).

Z konstrukcyjnego punktu widzenia można zadać pytanie czy obowiązek humanitarnego traktowania zwierząt i zakaz ich zabijania i znęcania się nad nimi jest powiązany, a w szczególności czy jest wynikiem dereifikacji określonej w art. 1? Nietrudno wykazać, że związku takiego nie ma i gdyby ustawodawca zdecydował się na usunięcie art. 1 ust. 1 zd. 1 z ustawy, to nic nie stałoby na przeszkodzie, aby pozostałe przepisy nadal funkcjonowały, w tym samym zakresie. Dlatego też trudno zgodzić się z tymi poglądami doktryny, które utrzymują,

³⁷ Szerzej na ten temat M. Nazar, *Normatywna...*, s. 142–147. Zob. też W. Radecki, *Ustawa o ochronie zwierząt. Komentarz*, Difin, Warszawa 2012, s. 46–49.

³⁸ E. Łętowska, *Dwa...*, s. 86. Podobne stanowisko zajęła T. Liszcz, *Zwierzęta...*, s. 50.

³⁹ Przegląd poglądów doktryny na ten temat zob. M. Nazar, *Normatywna...*, s. 135.

⁴⁰ H. Izdebski krytykuje określenie „traktowanie humanitarne” zarzucając mu antropocentryzm. H. Izdebski, *Prawa zwierząt czy prawo zwierząt*, [w:] T. Gardocka, A. Gruszczynska (red.), *Status zwierzęcia. Zagadnienia filozoficzne i prawne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 33.

⁴¹ W. Radecki, *Ustawa...*, s. 63.

że dereifikacja jest „początkiem przełomu w sytuacji zwierząt w naszym społeczeństwie”⁴², i nie jest „li tylko prostym zabiegiem techniczno-prawnym ale faktycznie zmienia status zwierząt w prawie publicznym i prywatnym”⁴³.

Warto przy tym zauważyć, że do czasu wprowadzenia ustawowej dereifikacji w polskim prawie miała miejsce, jak to określił Nazar, faktyczna dereifikacja. Polegała ona na tym, że wiele przepisów prawa cywilnego inaczej normowało status zwierząt i innych rzeczy⁴⁴. Tak więc pozycje zwierzęcia w prawie polskim należało wówczas określić jako specyficzny rodzaj rzeczy, do którego miały zastosowanie regulacje szczególne, ograniczające jej „rzeczowość” w wielu aspektach⁴⁵.

Decydując się na dereifikację zwierząt ustawodawca postanowił umieścić stosowny przepis w ustawie o ochronie zwierząt. Ponieważ zgodna opinia doktryny uznaje, że skutki dereifikacji wprowadzonej przez art. 1 ustawy rozciągają się na cały obszar prawa cywilnego, wydawałoby się, właściwym miejscem dla takiej regulacji będzie kodeks cywilny. Omawiany przepis modyfikuje bowiem normę zawartą w art. 45 k.c. i logika wskazywałaby, że tam właśnie powinno się ono znaleźć⁴⁶. Takie rozwiązanie przyjął np. ustawodawca austriacki.

Poważne wątpliwości budzi także sama treść art. 1 ust. 1 zd. 1 ustawy, a zwłaszcza następujący, wyróżniony fragment: „Zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą”. Po pierwsze, jak się wydaje, nie ma on znaczenia normatywnego i sprawia wrażenie uzasadnienia dla normy stwierdzającej, że zwierzę nie jest rzeczą. Ale nawet jako uzasadnienie nie jest on przekonujący w świetle art. 2 ust. 1 ustawy, który ogranicza jej zastosowanie do zwierząt kręgowych. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że zwierzęta bezkręgowce również są istotami żyjącymi, a jeśli chodzi o zdolność odczuwania przez nie cierpienia, to nawet jeżeli nie jest ona udowodniona naukowo, to przynajmniej nie można jej wykluczyć⁴⁷.

⁴² T. Liszcz, *Zwierzęta...*, s. 50.

⁴³ J. Białocerkiewicz, *Status prawny zwierząt. (Prawa zwierząt czy prawna ochrona zwierząt)*, TNOiK Dom Organizatora, Toruń 2005, s. 62.

⁴⁴ M. Nazar, *Normatywna...*, s. 131–133. Podobnie T. Liszcz, *Zwierzęta...* s. 46.

⁴⁵ Innym przykładem takiego specyficznego rodzaju rzeczy są zwłoki ludzkie. Zob. T. Gardocka, *Czy zwłoki ludzkie są rzeczą i co z tego wynika?*, [w:] D. Karkut, J. Mazurkiewicz, J. Gołaczyński, J. Turłowski (red.), *Non omnis moriar. Osobiste i majątkowe aspekty prawne śmierci człowieka. Zagadnienia wybrane*, Oficyna Prawnicza, Wrocław 2015, <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/show-content/publication/79413/edition/77834?ref=desc> [dostęp: 1.09.2019]

⁴⁶ Postulat taki wraz z propozycją treści nowego przepisu zgłosił M. Nazar, *Normatywna...*, s. 148.

⁴⁷ Warto tu zauważyć, że przywołane wcześniej przepisy ABGB i BGB nie są skonstruowane w ten sposób.

Prawa zwierząt

Pierwszym myślicielem, który głosił, że zwierzętom przysługują pewne prawa był w XVIII w. Francis Hutcheson⁴⁸. Kluczem do właściwego zrozumienia jego teorii jest analiza pojęcia „prawo”, którym posługiwał się ten myśliciel. W jego modelu, prawa są korelatem obowiązków. Hutcheson wiązał pojęcie prawa przysługującego ludziom z wkładem wnoszonym przez nich do dobra ogólnego (ang. *public good*). Tak więc prawa nie wynikały z wolności przysługującej „naturalnie” wszystkim ludziom, a z istniejącego realnie, zewnętrznego w stosunku do człowieka publicznego systemu (ang. *public system*)⁴⁹.

Jeśli chodzi o zwierzęta, to Hutcheson postrzegał je jako rzeczy szczególnego rodzaju – stojące w hierarchii niżej od człowieka, ale zdolne do odczuwania przyjemności i bólu. Ze względu na tę zdolność, należało im się odpowiednie traktowanie przez ludzi. Skoro więc człowiek miał obowiązki wobec zwierząt to, odpowiednio, zwierzętom przysługiwały odpowiadające tym obowiązkom prawa. Zwierzęta w tym ujęciu mają prawo do szczęścia, a człowiek ma obowiązek nie zadawać im cierpienia i nie pozbawiać ich przyjemności bez powodu. Źródłem tych obowiązków, a zatem także odpowiadających im praw zwierząt, jest ich cnota moralna (ang. *moral virtue*), tworząca pewien związek moralny pomiędzy człowiekiem a zwierzętami⁵⁰.

O prawie zwierząt do szczęścia pisał też Primatt. W jego rozumieniu było to prawo moralne, które wynikało ze zdolności odczuwania przez nie bólu. Człowiek czy zwierzę, któremu zadawany jest ból jest ofiarą „zła”⁵¹. Podobny punkt wyjścia, pisząc o prawach zwierząt, przyjął też Bentham, stawiając w cytowanym przypisie tezę, że „w przyszłości [również] reszta żywych stworzeń [ang. *the rest of animal creation*] otrzyma prawa”. W koncepcji twórcy utilitaryzmu prawo było jednak nie tylko nakazem moralnym, ale musiało mieć także oparcie w ustawie.

Czy twierdzenia autorów historycznych, łącznie z Benthamem, domagających się praw dla zwierząt możemy transponować wprost do czasów współczesnych i uznać, że chodziło im o przyznanie zwierzętom praw, które dzisiaj określamy mianem praw podmiotowych? Niektórzy autorzy zdają się tak właśnie sądzić⁵². Szukając odpowiedzi na tak postawione pytanie trzeba zwrócić uwagę na końcową części słynnego przypisu Benthama. Twórca utilitaryzmu, zastanawiając się nad relewantnością zdobyczy Rewolucji Francuskiej dla sytuacji zwierząt, wskazuje jedynie na konieczność wprowadzenia zakazu zadawania

⁴⁸ A. Garrett, *Francis...*, s. 246.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 252.

⁵⁰ Por. *ibidem*, s. 257–258.

⁵¹ *Ibidem*, s. 253.

⁵² Zob. *ibidem*, s. 265.

im nieuzasadnionego cierpienia. Można więc przypuszczać, że nie postulował on przyznania zwierzętom praw w rozumieniu praw podmiotowych, a używał pojęcia „prawo” w sensie najbardziej ogólnym. Chronienie zwierząt przed cierpieniem może być przecież realizowane przez skierowanie odpowiednich zakazów do ludzi, bo to oni powodują te cierpienia.

Podobnie rozumiał pojęcie „prawa zwierząt” angielski społecznik Henry S. Salt, który uzasadniając używanie tego pojęcia pisał na przełomie XIX i XX w.:

Jeżeli ktoś ma być usatysfakcjonowany ujęciem tego w inny sposób, a mianowicie stwierdzenie, że to ludzie mają obowiązki wobec zwierząt, a nie zwierzęta mają prawa, to nie wiem czy jest to rozróżnienie, o które warto się kłócić; pod warunkiem, że obowiązki te będą rzeczywiste i bezpośrednie.

Używając określenia „prawa” muszę zauważyć, że robię tak nie dlatego, że jest one kluczowe dla mojej teorii, ale dlatego że wydaje się, że jest to najlepsze dostępne określenie i najlepiej oddaje to, co chcę wyrazić⁵³. Dla Salta było oczywiste, że zwierzętom nie przysługują prawa, które będą mogły być dochodzone przez same zwierzęta.

Można zatem sformułować tezę, że pisząc o prawach zwierząt, żaden z omawianych wyżej autorów nie miał na myśli praw podmiotowych w dzisiejszym znaczeniu tego słowa. Chodziło im raczej o obowiązki człowieka dotyczące traktowania zwierząt, co, ich zdaniem, uzasadniało posługiwanie się sformułowaniem, że tym ostatnim przysługują pewne prawa. Mowa tu więc o prawach w najogólniejszym znaczeniu tego słowa, a nie o prawach, które mogą być podstawą dla roszczeń, czy to wobec indywidualnych osób, czy to wobec państwa.

Koncepcja etyczna Benthama ma swoich zwolenników również w czasach współczesnych. Jednym z nich jest australijski etyk Peter Singer, który nie tylko rozwinął, ale także zmodyfikował założenia pierwszych utylitarystów. W swoich pracach poświęcił on kwestii zwierząt i ich losu dużo więcej uwagi niż twórca tej teorii. Wychodząc z benthamowskiej zasady użyteczności, Singer stanął na stanowisku, że „cierpienie o tej samej intensywności i trwaniu są równie złe, bez względu na to, czy doświadcza ich człowiek czy zwierzę”⁵⁴.

Rozwijając podstawową zasadę utylitaryzmu, tj. zasadę równego poszanowania interesów, Singer wnioskuje o rozszerzenie praw podstawowych na te

⁵³ H. Salt, *The Rights of Animals*, „International Journal of Ethics” 1910, nr 2, s. 210. Tłum. własne.

⁵⁴ P. Singer, *Zwierzęta i ludzie jako istoty sobie równe*, „Etyka” 1980, nr 18, s. 54. Szerokie omówienie koncepcji P. Singera zob. D. Malinowski, *Problematyka podmiotowości prawnej zwierząt na przykładzie koncepcji utylitaryzmu Petera Singera*, „Przegląd Prawa Ochrony Środowiska” 2014, nr 2, *passim*.

zwierzęta, które swoimi zdolnościami, sposobem życia i genami są bliskie człowiekowi – szympansom, gorylom i orangutanom. Postuluje też przyjęcie ich do „wspólnoty równych”, będącej „wspólnotą moralną w ramach której uznajemy pewne podstawowe zasady i prawa, które rządzą naszymi wzajemnymi stosunkami i których można dochodzić w drodze sądowej (ang. *enforceable at law*). Wśród tych zasad i praw znajdują się: prawo do życia, ochrona indywidualnej wolności, oraz zakaz tortur”⁵⁵.

Jak widać Singer poszedł znacznie dalej niż oryginalni utylitaryści i domaga się przyznania przynajmniej niektórym z nim pewnych praw, które dzisiaj określamy mianem praw podmiotowych. Na ile uzasadnienie tak daleko idącej koncepcji można znaleźć w pismach twórcy utylitaryzmu? Bentham był przeciwnikiem praw fikcyjnych, za które uważał prawa niepowiązane z korespondującym im obowiązkiem zagrożonym sankcją. Na to stanowisko miał niewątpliwie wpływ fakt, że był prawnikiem. Warto przy tym zauważyć, że jedną z podstawowych zasad angielskiego *common law* jest zasada, zgodnie z którą przyznane komuś prawo musi mieć odpowiadający mu mechanizm pozwalający je egzekwować – ang. *no right without a remedy*⁵⁶. Wychodząc z tego punktu widzenia, Bentham krytykował np. francuską Deklarację Praw Człowieka twierdząc, że wymienia ona prawa, które powinny ludziom przysługiwać, a nie te, które im rzeczywiście przysługują. Jego zdaniem „życzenie, żeby coś stało się prawem, nie jest jeszcze prawem”. Dlatego też nie wierzył w niezmiennie i ponadczasowe prawa naturalne⁵⁷. Można, więc przypuszczać, że przyznanie praw podmiotowych zwierzętom nie mieściło się w jego koncepcji.

Z oczywistych powodów idea personifikacji zwierząt i przyznania im praw podmiotowych budzi mieszane uczucia wśród prawników⁵⁸. Jednym z niewielu zwolenników koncepcji Singera był w Polsce Jan Białocerkiewicz, który stał na stanowisku, że zwierzęta mają pewne prawa podstawowe, w tym zwłaszcza trzy prawa wskazane przez Singera. Zastrzegął przy tym, że nie jest zwolennikiem zrównania praw zwierząt z prawami ludzi.

Autorzy postulujący przyznanie zwierzętom praw podmiotowych zwierząt rzadko analizują, jak miałyby wyglądać praktyczne zastosowanie tej koncepcji. Singer, w przeciwieństwie to Benthama, nie jest prawnikiem. Dlatego zapewne tak łatwo przychodzi mu domaganie się przyznania (przynajmniej niektórym) zwierzętom praw, które mogłyby być dochodzone sądownie, nie

⁵⁵ Cyt. za E. Dardenne, *From Jeremy Bentham to Peter Singer*, „Revue d'études benthamiennes” 2010, nr 7, s. 23. Tłum. własne.

⁵⁶ W wersji łacińskiej *ubi ius ibi remedium*.

⁵⁷ R. Harrison, *Jeremy Bentham*, [w:] T. Honderich (ed.), *The Oxford Companion to Philosophy*, OUP, Oxford 1995, s. 87. Zob. też A. Garrett, *Francis...*, s. 264.

⁵⁸ Zob. np. R. Kmieciak, *Dereifikacja” zwierząt czy antropomorfizm prawniczy*, [w:] M. Mozgawa (red.), *Prawna...*, s. 185.

analizując praktycznych aspektów tego zagadnienia, ani jego skutków społecznych i gospodarczych.

W polskiej doktrynie na temat praktycznych aspektów przyznania zwierzętom praw podmiotowych wypowiedzieli się Białocerkiewicz i Nazar. Pierwszy autor postulował wprowadzenie *actio popularis*, w ramach której zgłaszane byłyby skargi zbiorowe w sprawach naruszeń praw zwierząt, oraz powołanie Rzecznika Praw Zwierząt na szczeblu krajowym, wspólnotowym i międzynarodowym⁵⁹. Z kolei zdaniem Nazara, ustawodawca mógłby przyznać zwierzętom zdolność prawną, która pozwoliłaby im np. nabywać prawa majątkowe. Ich dochodzeniem w imieniu zwierząt mógłby zajmować się specjalny pełnomocnik (*curator animalis*). Autor uważa jednak takie rozważanie za surrealistyczne⁶⁰. Z tą ostatnią oceną trzeba się całkowicie zgodzić.

Podsumowanie

W artykule starałem się wykazać, że szukając historycznych proweniencji dla idei dereifikacji zwierząt w prawie cywilnym należy przede wszystkim wskazać na poglądy Benthama. Występując przeciwko okrutnemu traktowaniu zwierząt uważał on, że jego przyczyna leży w sklasyfikowaniu ich jako rzeczy w systemie prawnym starożytnego Rzymu. Twierdzenie filozofa wydaje się o tyle błędne, że systematyka opracowana przez prawników rzymskich odzwierciedlała pewną praktykę, a nie była jej przyczyną. Co więcej, argumentacja Benthama nie przystaje do kraju, w którym twórca utilitaryzmu żył i tworzył, a więc Anglii, a w którym nigdy nie doszło do recepcji prawa rzymskiego.

Należy natomiast zgodzić się z tezą Benthama, że zdolność zwierząt do odczuwania bólu jest powodem, dla którego powinniśmy zaniechać praktyk powodujących niepotrzebne cierpienie zwierząt, a tam gdzie jest to niezbędne, ograniczyć je do minimum. Jednakże ustawowa dereifikacja nie przybliżyła nas do tego celu, ani nie ułatwia jego realizacji. Trzeba się zgodzić z oceną uznającą za niewłaściwe zmiany ustawodawcze tworzące nowe konstrukcje prawne, tam gdzie ten sam efekt można osiągnąć tradycyjnymi metodami⁶¹.

Niektórzy autorzy komentujący art. 1 ustawy przyznają, że ochrona zwierząt nie wymaga ich cywilnoprawnej dereifikacji. Tym nie mniej uważają, że

⁵⁹ J. Białocerkiewicz, *Status...*, s. 306.

⁶⁰ M. Nazar, *Normatywna...*, s. 138.

⁶¹ M. Nazar, *Normatywna...*, s. 139. Również w Austrii i w Niemczech po wspomnianych wyżej zmianach ustawodawczych wielu prawników argumentowało, że ustawowa dereifikacja nie wnosi nic nowego, albowiem sama w sobie nie przynosi żadnej zmiany w sytuacji prawnej zwierzęcia, a powoduje niepotrzebny zamęt i zakłóca ustalony porządek oparty na stabilnej praktyce (E. Łętowska, *Dwa...*, s. 82–82 i tam przywołana literatura).

normatywną dereifikację należy ocenić pozytywnie z aksjologicznego i socjotechnicznego punktu widzenia⁶². Z poglądem tym można by się zgodzić, gdyby nie to, że pomija on negatywne skutki wprowadzenia tej koncepcji do ustawodawstwa.

Ustawowa dereifikacja zwierząt jest w gruncie rzeczy nie tyle koncepcją prawną, co ideologiczną. Zaspokaja ona pewne potrzeby społeczne, przynajmniej w sferze werbalnej, ale sama w sobie nie wpływa na poprawę sytuacji zwierząt. Jednocześnie jednak rozmontowuje spójną systematykę prawa, wprowadzając do niej element sztuczny i niemający jasnego znaczenia. Dlatego wydaje się, że lepiej byłoby uznać, że zwierzęta są rzeczami, ale rzeczami specyficznymi, do których mają zastosowanie pewne szczególne zasady. Powodowałoby to, że byłyby one traktowane w sposób godny, uwzględniający ich wrażliwość. Tym nie mniej dereifikacja zwierząt w prawie polskim jest faktem i nie wydaje się, żeby zmiana tego stanu rzeczy była możliwa.

Biorąc jednak pod uwagę dynamikę prawa i legislacji, należy zastanowić się, dokąd zaprowadzą nas żądania aktywistów walczących o prawa zwierząt. Biało-cerkiewicz postawił istotne pytanie, czy dereifikacja stanowi ostatni, czy kolejny, etap na drodze relacji człowiek-zwierzę. Sam autor odpowiedział na nie w następujący sposób: „założenie, że jest to ostatni etap byłoby trudne do przyjęcia z uwagi na to, że dereifikacja otwiera *nolens volens* zagadnienie upodmiotowienia zwierząt”⁶³. Z tą tezą trzeba się całkowicie zgodzić. O ile dereifikacja sama w sobie nie ma wpływu na los zwierząt, a w szczególności go nie poprawia, to na płaszczyźnie prawnej niewątpliwie otwiera ona drzwi dla przyznania zwierzętom podmiotowości, a w przyszłości nawet praw podmiotowych.

Czy odrzucenie koncepcji przyznającej zwierzętom podmiotowość, czy też uznanie, że nie przysługują im prawa podmiotowe, prowadzi automatycznie do wniosku, że nie mają one żadnych praw? Otóż nie. Przysługują im niewątpliwie prawa o charakterze, jak to określił Hubert Izdebski, moralno-filozoficznym⁶⁴. To one są podstawą dla obowiązku „poszanowania, ochrony i opieki”, który człowiek ma wobec zwierząt na podstawie art. 1 ust. 1 zd. 2 ustawy. Jednakże ani poszanowanie, ochrona ani opieka nad zwierzętami nie wymaga ich personifikacji czy wyposażenia w prawa podmiotowe.

⁶² M. Nazar, *Normatywna...*, s. 149. Zob. też E. Łętowska, *Dwa...*, s. 85–86; T. Liszcz, *Zwierzęta...*, s. 50.

⁶³ J. Biało-cerkiewicz, *Status...*, s. 62.

⁶⁴ H. Izdebski, *Prawa...*, s. 39.

Bibliografia

Literatura

- Arystoteles, *Polityka z dodaniem pseudo-arystotelesowej ekonomiki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1964.
- Bentham J., *An Introduction to the Principles of Morals and Legislation*, nakładem T. Payne, London 1789.
- Bentham J., *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, PWN, Warszawa 1958.
- Berg van der P., *Slaves: Persons or Property? The Roman Law on Slavery and Its Reception in Western Europe and Its Overseas Territories*, „Osaka University Law Review” 2016, nr 63.
- Białocerkiewicz J., *Status prawny zwierząt. (Prawa zwierząt czy prawna ochrona zwierząt)*, TNOiK Dom Organizatora, Toruń 2005.
- Dardenne E., *From Jeremy Bentham to Peter Singer*, „Revue d'études benthamiennes” 2010, nr 7.
- Gardocka T., *Czy zwłoki ludzkie są rzeczą i co z tego wynika?*, [w:] D. Karkut, J. Mazurkiewicz, J. Gołaczyński, J. Turłowski (red.), *Non omnis moriar. Osobiste i majątkowe aspekty prawne śmierci człowieka. Zagadnienia wybrane*, Oficyna Prawnicza, Wrocław 2015.
- Garrett A., *Francis Hutcheson and the Origin of Animal Rights*, „Journal of the History of Philosophy” 2007, nr 2.
- Harrison R., *Jeremy Bentham*, [w:] T. Honderich (ed.), *The Oxford Companion to Philosophy*, OUP, Oxford 1995.
- Izdebski H., *Prawa zwierząt czy prawo zwierząt*, [w:] T. Gardocka, A. Gruszczyńska (red.), *Status zwierzęcia. Zagadnienia filozoficzne i prawne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012.
- Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie*, Onepress, Gliwice 2019.
- Kmieciak R., *Dereifikacja” zwierząt czy antropomorfizm prawniczy*, [w:] M. Mozgawa (red.), *Prawna ochrona zwierząt*, Oficyna Wydawnicza Verbum, Lublin 2002.
- Koranyi K., *Powszechna historia państwa i prawa w zarysie*. T. II, *Epoka Feudalizmu*, Warszawa 1955.
- Kundera E., *Użyteczność w systemie etyki Johna Stuarta Milla*, „Studia Ekonomiczne” 2014, nr 180.
- Lejman J., *Zwierzęta w filozofii. (Zarys historii problemu: od filozofów starożytnych do I. Kanta)*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2005, t. II.
- Liszczyński T., *Zwierzęta w prawie stanowionym*, „Więź” 1998, nr 7.
- Łętowska E., *Dwa cywilnoprawne aspekty praw zwierząt: dereifikacja i personifikacja*, [w:] A. Szpunar, *Studia z prawa prywatnego. Księga pamiątkowa ku czci*

profesor B. Lewaszkiwicz-Petrykowskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1997.

Malinowski D., *Problematyka podmiotowości prawnej zwierząt na przykładzie koncepcji utylitaryzmu Petera Singera*, „Przegląd Prawa Ochrony Środowiska” 2014, nr 2.

Martin R., *Mill's Rule Utilitarianism in Context*, [w:] B. Eggleston, D.E. Miller, D. Weinstein, *John Stuart Mill and the Art of Life*, OUP, Oxford 2012.

Mill J.S., *Utylitaryzm*, [w:] B. Baran (red.), *John Stuart Mill. Pisma o wolności i szczęściu*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2017.

Nazar M., *Normatywna dereifikacja zwierząt – aspekty cywilnoprawne*, [w:] M. Mozgawa (red.), *Prawna ochrona zwierząt*, Oficyna Wydawnicza Verbum, Lublin 2002.

Primatt H., *A Dissertation on the Duty of Mercy and the Sin of Cruelty to Brute Animals*, nakładem T. Cadell, London 1776, <https://archive.org/details/adissertationon00primgoog> [dostęp: 6.10.2020].

Radecki W., *Ustawa o ochronie zwierząt. Komentarz*, Difin, Warszawa 2012.

Salt H., *The Rights of Animals*, „International Journal of Ethics” 1910, nr 2.

Singer P., *Zwierzęta i ludzie jako istoty sobie równe*, „Etyka” 1980, nr 18.

Św. Augustyn, *Państwo Boże*, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2015.

Wołodkiewicz W., *Czy prawo rzymskie przestało istnieć?*, Wydawnictwo Zakamycze, Kraków 2003.

Netografia

Locke J., *Some thoughts concerning education*, <https://oll.libertyfund.org/titles/locke-the-works-vol-8-some-thoughts-concerning-education-posthumous-works-familiar-letters> [dostęp: 30.8.2019].

Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Teologiczna*, t. 18 *Sprawiedliwość*, http://zwola-old.karmelicibosi.pl/p/z/formacja/summa/summa_18.pdf [dostęp 30.8.2019].

Ustawodawstwo

Powszechna Księga Ustaw Cywilnych (Allgemeines Bürgerliches Gesetzbuch), Patent cesarski z dnia 1 czerwca 1811 r., <http://www.pwsz.legnica.edu.pl/~siejam/ustawy/abgb> [dostęp 26.8.2019].

Konstytucja Stanów Zjednoczonych z 31 stycznia 1865 r., <http://www.kolousa.wssm.edu.pl/res/konstytucja.pdf> [dostęp 29.9.2019].

Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt, t.j. Dz.U. 2019 poz. 122 z późn. zm.

STRESZCZENIE

Artykuł stanowi próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie czy tezy J. Benthama sformułowane w jego traktacie *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa* mogą służyć jako teoretyczne uzasadnienie dla ustawowej dereifikacji zwierząt. Analizowane są także konsekwencje wprowadzenia w 1997 r. do ustawy o ochronie zwierząt przepisu stanowiącego, że zwierzę nie jest rzeczą. Bentham wskazał na zdolność zwierząt do odczuwania cierpienia, jako powód, dla którego powinniśmy zmienić swój stosunek do nich. Dostrzegł związek przyczynowy zachodzący pomiędzy okrutnym traktowaniem zwierząt, a uznaniem ich za rzecz w systematyce prawa. Prawdziwość tej tezy budzi jednak wątpliwości. Sklasyfikowanie danej istoty jako rzecz wcale nie musi być równoznaczne z pozbawieniem jej praw. Przykładem mogą służyć historyczne zasady prawne regulujące status niewolników, którzy, mimo że uznawani za rzeczy, korzystali z pewnych praw. Ustawowa dereifikacja nie odpowiada na pytanie, czym są zwierzęta, ani czy i jakie prawa im przysługują. Tam gdzie wprowadzono ją ustawowo, nie odpowiedziano na pytanie o ich status prawny w następstwie tego zabiegu. Pominięcie tej kwestii stworzyło pustkę prawną. Ustawodawca wypełnił ją zasadą, że do zwierząt stosuje się przepisy dotyczące rzeczy. Stwarza ona jednak szereg wątpliwości i niejasności. Po ponad dwudziestu latach od wprowadzenia ustawowej dereifikacji trudno też stwierdzić, aby odmieniła ona los zwierząt. Dla dobrostanu zwierząt znacznie większe znaczenie niż dereifikacja ma ustawowa zasada, zgodnie z którą każde zwierzę wymaga humanitarnego traktowania. Ten obowiązek nie jest powiązany, a w szczególności nie jest wynikiem dereifikacji. Ustawowa dereifikacja zwierząt jest nie tyle koncepcją prawną, co ideologiczną. Co więcej, o ile sama w sobie nie poprawia losu zwierząt, to na płaszczyźnie prawnej otwiera ona drzwi dla przyznania zwierzętom podmiotowości, a w przyszłości nawet praw podmiotowych.

Słowa kluczowe: prawa zwierząt, dereifikacja, utilitaryzm, Bentham, status prawny zwierząt

SUMMARY

The present article analyses certain theses formulated by J. Bentham in his study *An Introduction to the Principles of Morals and Legislation*, in the context of a statutory dereification of animals. The question of whether his views can serve as a theoretical underpinning of such legislation is given primary consideration. The consequences of introducing the rule that animals are not things (*res*) into Polish legislation in 1997 are also considered. According to Bentham, animals' ability to suffer was the principal reason why people should stop tormenting them. In this context the author noticed a causal connection between cruel treatment of animals and their classification in law as things. The truth of this conclusion is not without doubt, however. Being classified as a thing does not preclude the object of such classification from possessing certain rights. The legal treatment of slaves in history proves this point. Although classified as things, they nevertheless enjoyed certain rights. Statutory dereification of animals does not resolve the question of what their legal status is and what rights they possess. Thus, the mere declaration that animals are not things creates a legal vacuum. In order to address this problem, the law provides that although animals are not things, the legal rules applicable to things apply to them as well. This principle creates several problems of its own. Although twenty years have passed since the adoption of the dereification statute in Poland, it appears that this legislative change has not contributed in a significant manner to an improvement in the lot of animals. It appears that another statutory rule, requiring that all animals be afforded humanitarian treatment, has a bigger role in ensuring their welfare. This latter rule is not related to, and does not derive from, statutory dereification. Dereification is an ideological concept rather than a legal one. By itself, it does not improve animals' lot. It does, however, open the door to granting them certain rights in the future.

Key words: animal rights, dereification, utilitarianism, Bentham, legal status of animals